

# Trzy-Sześć, VENOM (feat. Kuba Klasiik Walczak,

Co za rok, znowu blizna na bliźnie  
Przez połowę leżałem na linach  
Gołę łeb, żeby ukryć siwiznę  
Więcej stresu – reaktor wytrzyma  
Zamiast wrogów, wykończy mnie zazdrość  
Zamiast domu mam toksyczne bagno  
Kto wyłączył światło? Jest ciemno i źle  
Wiem, bo idę na dno jak dziecko we mgle

A miało być pięknie, ten szampan Moet  
A było jak w piekle, gorzałka i giet  
Znowu tarcia i stres  
Znowu sarkazm i gniew  
Czy wystarcza na chleb  
Bo ta tarcza to blef  
Byłem wypruty jakbym wlaźł na giewont  
Ten rok przeczołgał mnie  
Jak armagedon  
Na samą myśl mnie ogarnia niemoc  
Strach jest jak demon  
Przejmuję ster tak jak Venom  
Zamiast jechać z nim ostro jak Jimson  
Wsiadam w Bronco tak jak O.J. Simpson  
Czoło non-stop zmarszczone jak Klingon  
Nie chcę się tym zaciągnąć jak Clinton  
Mój zegar mi mówi: czas przejść na terapię  
Za często wskazuje dwadzieścia po czwartej  
Ch\*j, Venom znów ma co zjeść na kolacje  
A światło w tunelu nadjeżdża wprost na mnie  
Ej  
A światło w tunelu nadjeżdża wprost na mnie  
Ej  
Bo zamiast go dusić, próbuję go topić i żreć co popadnie  
Ej  
Tak nieporadnie  
Znowu ten niepokój w gardle  
A ja znowu karmię tych demonów armię  
To niedopuszczalne

Biorę wdech i wydech  
Znowu wdech i wydech  
Mówią mi, że wiem gdzie idę  
Jednak, póki co, ja zazwyczaj miotam się

Więc biorę znowu  
Wdech i wydech  
Znowu wdech i wydech  
Jakoś to przeżyję  
Ciągłą walkę z cieniem  
Który wszystko o mnie wie